Nr. 297. Niedziela 29 grudnia 1912. XXI. Rocznik

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 3 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cnt. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego **8 h.**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Ugoda polsko-ruska.

Narodowi demokraci, którzy całą swoją racyę bytu opierają na szczuciu przeciw Rusinom, starają się wszelkimi środkami doprowadzić stosunki polsko-ruskie do zaognienia w momencie, gdy właśnie wyłania się możliwość pokojowego zakończenia nieszczęsnej walki narodowościowej.

Że ugoda stała się możliwą, to nie podlega dziś wątpliwości. W dniach 25 i 26 b. m. odbył się we Lwowie zjazd delegatów ukraińskiej partyi narodowej, na którym poseł Konstanty **Lewicki** podał do wiadomości, że z przedstawicielami Koła polskiego osiągnięto następujące porozumienie co do **sejmowej reformy wyborczej**:

1) że nie będzie sejmu, jeżeli nie będzie reformy wyborczej;

2) że obie strony, polska i ruska, pragną jak najprędzej doprowadzić do końca reformę wyborczą;

3) że obie strony przyjęły zasadę zabezpieczenia mandatów polskich i ruskich;

4) że Rusini mieć będą dwóch członków Wydziału krajowego, których będą wybierali ruscy członkowie sejmu;

5) że Rusini mieć będą zastępcę marszałka krajowego w sejmie i Wydziale krajowym;

6) że ruscy członkowie sejmu będą tworzyli ciało do wyboru komisyj sejmowych i przedstawicieli w instytucyach krajowych;

7) że bez zgody ruskich członków sejmu nie może nastąpić rozszerzenie autonomii krajowej;

8) że naród ruski będzie miał swoich przedstawicieli we wszystkich sejmowych kuryach, co podnosi znaczenie narodu ruskiego, jako samoistnej formacyi narodowościowej.

Niezałatwione są jeszcze sprawy: liczby ruskich członków sejmu, oraz sprawy obszarów dworskich i Rad powiatowych.

Co do **sprawy uniwersytetu ukraińskiego** oświadczył poseł K. Lewicki, że Rusini obstają przy następujących zasadach:

1) Ma być założony samoistny uniwersytet ukraiński we Lwowie;

2) Założenie tego uniwersytetu musi nastąpić najdalej za 6 lat;

3) Do tego czasu nie może być zmieniony stan prawny w istniejącym uniwersytecie we Lwowie, ani na korzyść Polaków, ani na korzyść Rusinów;

4) Dopiero z chwilą utworzenia ruskiego uniwersytetu pozostanie dawny uniwersytet im. ces. Franciszka Józefa we Lwowie wyłącznie polskim uniwersytetem;

5) W okresie przejściowym ukraińscy profesorowie będą zorganizowani w komisyi, aby mogli przedkładać ministerstwu wnioski celem przygotowania sił nauczycielskich dla ukraińskiego uniwersytetu.

Zjazd ukraiński zatwierdził powyższe punkty, uchwalił dalej oryentacyę antyrosyjską na wypadek wojny austryacko-rosyjskiej i wezwał w tym celu do popierania ruskich „Sokołów“, „Siczy“ i związków strzeleckich.

Jeżeli teraz narodowi demokraci robią alarm i krzyczą, że interesy polskie są w niebezpieczeństwie, to jest w tem widoczne szukanie dziur na całem. Czynią oni to wbrew zdrowemu rozsądkowi, wbrew interesom polskim. Rozbicie rokowań z Rusinami byłoby klęską dla Polaków i dlatego nie wolno się teraz oglądać na demagogię endeków, którzy interesy narodowe poświęcają swoim interesom partyjnym, wiedzą bowiem, że żyją wyłącznie z waśni narodowej i z jej ustaniem nie mieliby co robić w kraju.

Lepsze nadzieje pokojowe.

Telegram o pobycie generalissimusa bułgarskiego Sawowa w Konstantynopolu wygląda tak nieprawdopodobnie, że dopiero bliższe szczegóły przekonują, że tak niemożliwa do pomyślenia rzecz faktycznie miała miejsce. Generał, który z ogromnem okrucieństwem poświęcił kwiat młodzieży swego narodu dla osiągnięcia celu militarnego, jedzie do stolicy pobitego państwa pod nazwiskiem bankiera Kalczewa i tam konferuje z 90 letnim Kiamilem paszą z tym rezultatem, że — jak telegram donosi — nadzieje pokojowe zwiększyły się. W tem leży coś więcej, niż romantyka; leży przyznanie się Bułgaryi, że pragnie za każdą cenę uniknąć dalszej wojny, z czego wynika, że dotychczasowe straty były tak wielkie, że kraj nie może bez narażenia swej przyszłości dopuścić do dalszych.

Położenie zwycięskiej Bułgaryi jest rzeczywiście gorsze, niż położenie zwyciężonej Turcyi. Z jednej strony ma Bułgarya do czynienia z niepewnymi i słabymi sojusznikami, z drugiej strony z nieszczerymi przyjaciółmi, którzy niechętnie patrzą się na jej wzrost, z trzeciej strony ma przed sobą pretensyonalną i popieraną Rumunię, a w rezultacie gotowa stracić to, co takiemi ofiarami dotąd zyskała. Z jednym sprzymierzeńcem: z Grecyą spór o Saloniki zaostrza się coraz bardziej tak, że prawdopodobnie ani Bułgarya, ani Grecya tego miasta nie dostaną; z Serbią nie jest dotąd załatwioną kwestya posiadania Monastyru, gdyż Serbia wprawdzie z niego ustąpiła, ale liczy na otrzymanie go na-

---

HARRY NITCH.

Milion Billa.

Bill Montegue przyjechał do krainy nieograniczonych możliwości *) z godnym pochwały zamiarem zrobienia olbrzymiego majątku. Niestety, bohater nasz wkrótce przekonał się, że Amerykanie niezbyt ucieszyli się z jego przybycia i nie chcą korzystać z jego usług. Nadomiar złego, Bill ocenił położenie należycie dopiero wtedy, gdy pieniądze, wzięte na drogę, zdążyły się już wyczerpać.

Trzeba się było zdecydować na coś i oto Bill z sercem wzburzonem przechodzi tłumnie zaludnioną ulicę, oglądając się na wszystkie strony, ażeby nie przepuścić pierwszej nadarzonej sposobności zarobienia pieniędzy. Nagle zauważył elegancko ubranego jankesa, któremu z kieszeni wyglądał rożek jakiegoś notesika.

Bill przyspieszył kroku i niepostrzeżenie wyciągnął nieznajomemu notesik. „Prawdopodobnie jankes w tłumie i tak zgubiłby go! — pocieszał się w sumieniu, skręcając w pierwszą lepszą bramę, ażeby obejrzeć dokładnie swą zdobycz. Notesik okazał się książeczką czekową, zaledwie napoczętą. Nazwisko właściciela brzmiało: Tom Jefferson. Książeczka pochodziła z banku narodowego.

W pół godziny później Mill Montegue stał już przed kasyerem banku narodowego.

— Przyszedłem po malutką informacyę — zwrócił się do głównego kasyera.

— O co chodzi? — przerwał ten opryskliwie.

— Chciałbym zasięgnąć od pana pewnej informacyi! — rzekł Bill z najbardziej niewinnym wyrazem twarzy. — Mam zamiar zacząć do spółki pewien interes z niejakim Jeffersonem... Chciałbym się dowiedzieć, czy to solidny człowiek!

— Tom Jefferson ma dobrą markę. Nie jest bogaty, ale ma ze sześć milionów! — odpowiedział niedbale kasyer główny i odszedł od okienka, dając tem znak, że uważa rozmowę za skończoną.

Bill, nie tracąc czasu, udał się do redakcyi „New York Heralda“ i za ostatnie pieniądze podał ogłoszenie treści następującej: „Kto pragnie zarobić szybko pół miliona, niech się stawi na 22 ulicę, dom 65, pokój 9991“.

Następnie wyprawił pewien list pocztą miejską o treści, na którą musiała nastąpić odpowiedź.

Następnego dnia Bill od rana czekał w swym pokoju na odpowiedź. O godz. 12 otrzymał list, z którego skorzystał natychmiast, aby módz pięknie skopiować nazwisko „T. Jefferson“, które natychmiast umieścił na jednej z karteczek „znalezionej“ książeczki czekowej. O godz. 1 stawił się jakiś gentleman o bardzo inteligentnym wyrazie twarzy i zapytał go, splunąwszy głośno:

— Czy to u pana można prędko zarobić pół miliona? Ale prędko, bo nie mam czasu!

Bill spojrzał przenikliwie na przybysza i odpowiedział krótko:

— Tak!

— Cóż trzeba zrobić?

— Odnieść ten czek do banku narodowego, podnieść milion dolarów, wziąć sobie połowę, a połowę oddać mnie.

Teraz nieznajomy spojrzał przenikliwie na Billa i rzekł z uśmiechem znaczącym:

— Zgoda!

Zanim wrócił O'Bern — tak się nazywał nieznajomy — Bill pocił się ze strachu i drżał na całem ciele, na myśl, że O'Bern oszuka go, lub, że zjawi się policyant, aby go aresztować. Ponieważ jednak udanie się samemu do banku było jeszcze bardziej niebezpieczne, musiał czekać cierpliwie.

Okazało się, że Irlandczyk był zupełnie uczciwym człowiekiem. Wrócił po godzinie i wyłożył

*) Tak sami Amerykanie zowią swą ojczyznę.

powrót za cenę pomocy pod Czataldżą; pomoc Czarnogóry wobec okazanej jej słabości militarnej jest bardzo problematyczną tak, że Bułgarya sama musiałaby staczać walki z wzmocnioną Turcyą.

Największą jednak przeszkodę dla Bułgaryi stanowi zachowanie się Rosyi i Anglii. Rosya, jak już kilkakrotnie pisaliśmy, niechętnem patrzy okiem na postępy Bułgaryi, która nigdy nie była wobec Rosyi tak uległą, jak np. Serbia; oprócz tego usadowienie się Bułgaryi w Adryanopolu unicestwia zamiary rosyjskie na Konstantynopol, którego Rosya mimo wszystkiego się nie wyrzeka. Stąd widzimy, że w ciągu akcyi układowej w Londynie Rosya w przeciwieństwie do Anglii i Francyi zachowuje się zupełnie biernie, nie chcąc popierać Bułgaryi i nie mogąc porzucić Serbii. Jeszcze silniej, choć w najprzyjaźniejszych formach, występuje Anglia, która — jeżeli wypadki pójdą dotychczasowym trybem — będzie jedynie zwycięską w tej wojnie, którą inni prowadzili. Już wybranie Londynu na miejsce układów pokojowych wskazywało, że mocarstwa milcząco zgodziły się na rolę pośredniczącą Anglii, a ta rolę tę pojmuje w ten sposób, że ciągle oddziaływa na dra Danewa w duchu umiarkowania.

Anglia, mimo przeciwnego na zewnątrz postępowania, nie zapomniała widocznie o swej roli, tj. że jest tradycyjną chronicielką egzystencyi Turcyi w Europie. Tę rolę odegrała czynnie podczas wojny krymskiej w latach 1855/6; powtórzyła ją demonstracyą flotową po wojnie rosyjsko-tureckiej w r. 1878, a teraz odgrywa ją w inny sposób: przez zachowanie sobie ostatniego słowa w sporze między Turcyą a jej zwycięzcami. Rola ta do końca przeprowadzona byłaby najsilniejszą gwarancyą pokojowego zakończenia układów londyńskich, a może dla wytrącenia Anglii atutu dyktatorskiego z ręki próbuje Bułgarya sama dojść z Turcyą do porozumienia. Oto możliwe wytłómaczenie misyi Sawowa do Konstantynopola, misyi zaoszczędzenia obu państwom kosztów pośrednictwa.

Nie trzeba bowiem zapominać, że możliwy teren sporny między Serbią, Grecyą a Czarnogórą z jednej a Turcyą z drugiej strony jest daleko mniejszy, niż między Bułgaryą a Turcyą. Przedewszystkiem najważniejszy punkt sporny: Albania, został usunięty z pod dyskusyi przez uznanie jej niezawisłości; o posiadłości na Kossowem polu i w Epirze Turcya niema powodu się do ostateczności spierać, bo terytorya te leżą daleko od jej centrum i są w każdym razie dla niej stracone; co się zaś tyczy Krety i wysp egejskich, to jest rzeczą mocarstw rozstrzygnąć, czy oddanie ich Grecyi nie przeszkadza interesom mocarstw, np. Anglii ze względu na Cypr, Rosyi ze względu na Dardanele itd. To są sprawy drugorzędne, które wobec Adryanopola nie odgrywają żadnej roli. I dlatego o zapewnieniu pokoju będzie można wtedy dopiero mówić, gdy z podróży Sawowa wiadomym będzie pozytywniejszy rezultat; niż dotąd telegramy podały.

Rokowania pokojowe w Londynie.

Pesymistyczne usposobienie.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Londynu: Usposobienie co do pokoju jest bardzo pesymistyczne. Wszyscy przewidują, że Turcya nie zgodzi się na warunki państw bałkańskich i zapewne oprze się decyzyi o mocarstwa.

Londyn. Jak biuro Reutera się dowiaduje, nadeszłe z Konstantynopola wiadomości o wzajemnych propozycyach, jakie Reszyd basza ma dziś przedłożyć na konferencyi pokojowej, wywołały u delegatów związkowych państw bałkańskich wrażenie, że te propozycye nie są poważnie robione. Tymczasowo oświadczają, że mocarstwa dalej czynią Turcyi bardzo poważne rady, aby ją skłonić do umiarkowania.

Propozycye sfederowanych państw zostały zestawione po bardzo poważnych naradach i nie zostały uczynione w zamiarze, aby po za to postąpić. Adryanopol uważają jako już znajdujący się w rękach bułgarskich. Bułgarya jest zupełnie przygotowaną do czekania, aż twierdza zostanie wziętą i nigdy się nie zgodzi na oświadczenie, że pozostanie w posiadaniu Turcyi. — Wszelka w tym względzie poważnie uczyniona propozycya miałaby za skutek zerwanie obrad konferencyi.

Adryanopol czy Saloniki?

Wiedeń. „N. fr. Presse" jest zdania, że może skończyć się na tem, iż Turcya Adryanopol zatrzyma, ale zobowiąże się do zniesienia twierdzy. Z innej strony podnoszą kombinacye, że wprawdzie Adryanopol zostanie przy Turcyi, ale Bułgarya otrzyma w zamian Saloniki.

Sawow nie był w Konstantynopolu.

Sofia. Bułgarska agencya tel. zaprzecza w kategoryczny sposób wiadomości o przybyciu generała Sawowa do Konstantynopola i konferowania w sprawie pokoju z wielkim wezyrem i nazywa tę wiadomość intrygą, gdyż rząd bułgarski nie wdaje się w żadne specyalne tajne rokowania z Turcyą.

Niezawisła Albania.

Petersburg. „Now. Wrem." omawia w artykule wstępnym pod tytułem „Drugie Monako" kwestyę albańską. Dziennik zaznacza, że dyplomacya rosyjska musi popierać ideę zwierzchności Turcyi. W sprawie albańskiej ani Włochy, ani Austro Węgry nie mogą się zgodzić na kompromis. Zneutralizowanie Albanii jest jedynem wyjściem i jest też pożądanem dla Serbii. Skoro Serbia straciła możność dojścia do morza Adryatyckiego, Albania pod gwarancyą wszystkich mocarstw zapewni Serbii dostęp do zachodu.

Wiedeń. „N. fr. Presse" donosi z kół dyplomatycznych, że rząd austryacki sprzeciwia się oddaniu Czarnogórze Skutari. Austrya jest zdania, że Skutari musi pozostać stolicą Albanii. Nieprawdziwem też jest doniesienie, jakoby Austrya zgodziła się już na powołanie Achmeda Fuada na tron albański.

Paryż. „Temps" donosi, że książę egipski Ahmed Fuad zamierza na czele uzbrojonego korpusu wtargnąć do Valony względnie do innego miasta Albanii, obwołać się naczelnikiem Albanii i stworzyć w ten sposób fakt dokonany.

Okrucieństwa Greków w Albanii.

Wiedeń. Z Konstantynopola donoszą: Porta otrzymała telegram od dowodzącego armią zachodnią z doniesieniem, że w kilku gminach albańskich wsi zostały przez greckie bandy opadnięte i mieszkańcy w pień wycięci.

Serbowie na zdobytych terytoryach.

Belgrad. Rząd serbski postanowił do nowo zdobytych okręgów wysłać trzy nowe dywizye wojsk.

Żądania Bułgaryi od Serbii.

Belgrad. Zaniepokojenie wywołuje tu wiadomość z Sofii, jakoby Bułgarya domagała się od Serbii odstąpienia południowej Macedonii, a od Grecyi Salonik.

Uchwały konferencyi ambasadorów.

Frankfurt. Z Konstantynopola donoszą do „Frankf. Ztg.": Wszystkie oznaki świadczą za tem, że konferencya ambasadorów nie zaakceptuje tureckiego punktu widzenia co do zaprowiantowania Adryanopola, gdzie zaczyna brakować żywności. Sądzą że załoga nie potrafi się dłużej utrzymać, jak 14 dni. Rząd turecki liczy się już z ewentualnością, że konferencya

---

na stół milion dolarów, które natychmiast zaczął dzielić na dwie połowy.

Nie skończył jednak, gdy drzwi się otworzyły i wszedł jakiś wysoki gentleman.

— Jestem głównym kasyerem banku narodowego! — przedstawił się.

Bill zachwiał się na nogach, a poczciwy O'Bren sięgnął ręką do tylnej kieszeni w spodniach, gdzie się zwykle nosi rewolwer, lecz kasyer schwycił go mocno za rękę i rzekł:

— Pomówmy spokojnie i krótko. Jest nas trzech! Podzielmy się! Każdy weźmie jedną trzecią... W przeciwnym razie, panowie rozumieją... obowiązek i uczciwość nakazuje mi...

— Zgoda! — odpowiedzieli jednogłośnie Bill i Irlandczyk i zaczęli na nowo dzielić sumę. Obadwaj mieszkali już dość długo w Nowym Jorku i znali się na interesie.

Podziału dokonano nadzwyczaj szybko i kasyer chciał już oddalić się, gdy nagle znów otworzyły się drzwi i wszedł jakiś gentleman.

— Proszę o spokój, panowie! — zaczął. — Nie będę długo was trudził. Jestem drugim kasyerem banku narodowego. Przyszedłem po swoją część. Ponieważ jest nas czterech, proszę o wydanie mi 250 tysięcy dolarów i to zaraz, bo nie mam czasu!

Twarze obecnych wydłużyły się, lecz żądanie wydało się wszystkim słuszne. Zaczęto znów dzielić pieniądze i tak zajęto się tem, że nikt nie słyszał, jak drzwi otworzyły się i wszedł jeszcze jeden gentleman.

— Zdaje się, że przyszedłem w porę! — rozległ się jego dźwięczny głos. — Jestem głównym buchalterem banku narodowego. Sądzę, że uznacie, panowie, za słuszne, gdy zaproponuję panom podział. Proszę o 200 tysięcy dolarów!

Widocznie pan ten posiadał duży wpływ w banku, gdyż obaj kasyerzy natychmiast zgodzili się na podział. Musieli się naturalnie zgodzić i Bill z Irlandczykiem.

Główny buchalter zebrał leżące na stole pieniądze, przejrzał je bardzo dokładnie i rzekł:

— Przepraszam, że trochę marudzę, lecz jako buchalter przyzwyczaiłem się robić wszystko dokładnie.

— Ależ, proszę bardzo! — rzekł przez zaciśnięte zęby Bill, a po chwili dodał z odcieniem ironii:

— Nie mogę się powstrzymać od pochwały pod adresem całego personalu banku narodowego, który może służyć przykładem pilności.

Buchalter i obaj kasyerzy skłonili się grzecznie.

— Jeśli się wypłaca milion dolarów za podobnym czekiem, trzeba przecież coś zarobić! — rzekł główny kasyer.

— Ja sądzę! — potwierdził główny buchalter i zaczął starannie dzielić przejrzane przed chwilą troskliwie banknoty, podczas, gdy Bill i Irlandczyk patrzyli niespokojnie na drzwi w obawie nowych wizyt.

Nikt nie zjawił się więcej. Funkcyonaryusze banku zabrali swe części i ukłoniwszy się grzecznie, opuścili pokój. Wspólnicy nasi ze smutnemi minami popatrzyli na siebie, schowali do kieszeni po 200 tysięcy i podawszy sobie dłonie rozstali się.

Bill, pozostawszy sam, postanowił natychmiast zmienić locum i powierzchowność. Przedewszystkiem należało zmienić jeden z 1000-dolarowych banknotów. W tym celu Bill udał się do jednego z większych magazynów ubrań, wybrał sobie dwa porządne garnitury, sak palto i pelerynę i zapłacił w kasie banknotem 1000 dolarowym. Jakież było jego przerażenie, gdy kasyer obejrzał banknot i zwracając go rzekł: „Fałszywy!". Bill nie stracił fantazyi, zrobił zdziwioną minę, wydobył drugi banknot i podał go kasyerowi. — „Fałszywy!" — zawyrokował kasyer i tym razem zwracając pieniądze. Gdy to samo stało się i z trzecim banknotem, Bill stracił rezon i czując nad głową miecz Damoklesa, wybiegł szybko ze sklepu, zanim zdołali przeszkodzić mu w tem subjekci, którzy już zwrócili uwagę na scenę przy kasie.

W pół godziny później Bill, siedząc w jednym z maleńkich barów na przedmieściu, rozmyślał nad zręcznością głównego buchaltera banku narodowego i nad głupotą swoją i swego wspólnika, Irlandczyka O'Brena.

ambasadorów oświadczy się za oddaniem Adryanopola Bułgaryi. W takim razie Porta zwoła Radę, w której wezmą udział komendanci wojsk i pozostawi tej Radzie decyzyę co do ewentualnego dalszego prowadzenia wojny.

Petersburg. „Riecz“ donosi: Uchwała konferencyi ambasadorów w Londynie co do serbskiej kwestyi portowej w kołach dyplomatycznych rosyjskich wywołała zupełne zadowolenie. Idzie jeszcze o niektóre niejasne szczegóły. Nie jest np. rozstrzygnięte, który neutralny port na morzu Adryatyckiem ma być Serbii oddany jako port handlowy i kto ma ponosić koszta budowy kolei, prowadzącej do tego portu.

Przegląd prasy.

Machinacye p. Dmowskiego i Sp.

Korespondent warszawskiej „Prawdy“ ze Lwowa, p. Ludwik Kulczycki, pisze w ostatnim swoim liście z Galicyi co następuje:

„Przed paru miesiącami doniosłem czytelnikom „Prawdy“, że p. Dmowski był na zjeździe w Pieniakach u prezesa rady narodowej Cieńskiego i że wystepował tam w roli „pojednawcy“ pomiędzy Rosyą a Austryą. Jak się dowiedziałem, niedawno „Gazeta warszawska“ zaatakowała mnie z tego powodu i, nie zaprzeczając faktu odbycia się tego zjazdu i obecności na nim Dmowskiego, zaprzeczyła udziału w nim pp: Jarońskiego i Grabskiego, usiłując samemu zjazdowi nadać inny charakter.

Otóż po tym zjeździe pp. Dmowski i Balicki zjechali ponownie do Galicyi i usiłowali na różnych zebraniach nieoficyalnych odegrać rolę polityczną, obiecując. że w razie poparcia Rosyi przez społeczeństwo polskie w Królestwie i Galicyi podczas wojny z Austryą naród nasz uzyska znaczne koncesye.

Obiecanki takie, robione bez niczyjego upoważnienia, są niesumienną szulerką polityczną, obliczoną na nieświadomość społeczeństwa naszego. Celem jej było pochwalenie się swoimi stosunkami w świecie politycznym.

Rosya jest dość silna i nie potrzebuje pomocy narodowej demokracyi. Nasze zaś społeczeństwo zarówno w Królestwie jak i w Galicyi liczyć się musi z rzeczywistością i nie może kierować się fantazyami. Społeczeństwo polskie w Galicyi ma swoje obowiązki względem państwa, których lekceważyć nie może na wezwanie p. Dmowskiego.

Pomocnik byłego prezesa Koła polskiego w Dumie, p. Balicki, tak się w agitacyi swej przejął rolą ambasadora, że wbrew temu co pisała prasa narodowo demokratyczna, twierdził, że w Królestwie osiągnęliśmy wielkie zdobycze, że wyodrębnienie Chełmszczyzny jest tylko zmianą gubernatora, że wogóle położenie nasze w Królestwie nie jest takie, jak sądzono powszechnie w Galicyi. Świadkowie tych jego mów żyją i w każdej chwili stwierdzić mogą, co piszę. Niech więc „Gazeta warszawska“ nie angażuje się zanadto w kłamstwie i niech nie udaje, że o niczem nie wie“.

„Misya pp. Dmowskich i Balickich — pisze w końcu p. Kulczycki — zupełnie się nie udała. Machinacye ich zostały wykryte i „Słowo polskie“, które zamieszczało artykuły p. Balickiego, w duchu jego mów pisane, później cofnęło się sromotnie na całej linii. Stało się to jednak nie dobrowolnie. W Wiedniu zwrócono im uwagę, że zachowanie się ich dwuznaczne może mieć dla nich skutki niepożądane. Okoliczność ta wystarczyła zupełnie, aby organ wszechpolski zmienił swoją, jak to mówią, oryentacyę polityczną w ciągu 24 godzin. „Słowo polskie“ zaczęło raptem pisać artykuły, oświadczające się gorąco za Austryą.

Panowie zaś Dmowscy i Baliccy, po konspiracyjnym pobycie we Lwowie, cichaczem opuścili stolicę Galicyi.

Cała ta historya właściwie nie należy do polityki, lecz do humorystyki. Wspominam o niej dla dwu powodów: 1) ponieważ „Gazeta warszawska“ zarzuciła mi złe informacye; 2) ponieważ jest nader charakterystyczna i dowodzi, że p. Dmowski ze swym adjutantem „wciąż gra jeszcze“.

Warszawski „Goniec“ przytacza korespondencyę p. Kulczyckiego i zaopatruje ją w następujący komentarz:

Do uwag powyższych należałoby dodać, że stanowisko p. Dmowskiego i jego satelitów podczas zatargu obecnego ocenione zostało należycie przez znaczną część prasy galicyjskiej „Niesumienna szulerka polityczna“ nie jest jeszcze bynajmniej najdobitniejszem określeniem politycznej akcyi tego „dobrowolca“.

Parlament.

Wiedeń, 28 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba posłów przystąpiła do dyskusyi nad

pragmatyką służbową.

Poseł Matakiewicz jako mówca generalny „za“, wystąpił przeciw „żywemu udziałowi urzędników w życiu politycznem“, co powoduje rzekomo utratę zaufania u ludności. Dalej wystąpił przeciw zbytniemu mnożeniu liczby urzędników, a wkońcu wyraził „nadzieję“, że urzędnicy za tę pragmatykę będą parlamentowi — wdzięczni.

Mowa posła Moraczewskiego.

Poseł tow. Moraczewski podniósł, że socyalni demokraci przy obradach nad pragmatyką służbową w komisyi spowodowali przerobienie przedłożenia rządowego w ustawę możliwą do przyjęcia i dziś występują za tem, aby prawa obywatelskie urzędników były zagwarantowane, a oni chronieni przed samowolą wyższej biurokracyi. Dziś los pragmatyki leży w ręku stronnictw większości. Wraz z pragmatyką także los Izby posłów jest związany, ponieważ chodzi o kwestyę, czy Izba panów ma pozostać silniejszą, czy też Izba posłów. Powszechne prawo głosowania wzmocniło Izbę posłów. Wprawdzie stronnictwa większości, nie będąc skłonne walczyć o prawa koalicyi służby państwowej i o samodzielność Izby posłów, przed rokiem przyjęły wolnomyślną pragmatykę, ale tylko dlatego, ponieważ wiedziały, że Izba panów na to się nie zgodzi. Koło polskie, które w swojem łonie liczy wielu posłów urzędników i którego posłowie mają urzędników za wyborców, zdradza sprawę urzędników, występuje za przyjęciem uchwały Izby panów. Wszystkie zgromadzenia urzędnicze w Galicyi wypowiadają się przeciw stanowisku Koła polskiego w kwestyi prawa koalicyjnego. Ograniczenie wolności koalicyjnej służby państwowej może dotknąć dotkliwie właśnie instytucye Koła polskiego.

Polemizując z wywodami posła Matakiewicza, konstatuje mówca, że nie można Izbie posłów czynić zarzutu za opóźnianie pragmatyki, bo to opóźnianie powstało wskutek „junctim“ między pragmatyką a małym planem finansowym. Gdyby rząd pragnął tego poważnie, to w Izbie panów z pewnością przeprowadziłby przyjęcie wolnomyślnych postanowień koalicyjnych. Stronnictwo mówcy, nie troszcząc się o zarzut opóźniania pragmatyki, występować będzie za poprzednią uchwałą Izby posłów, a jeżeli postanowienia koalicyjne przyjęte zostaną w brzmieniu Izby panów, to głosować będą przeciw całej pragmatyce.

Głosowanie.

Po przemówieniach posła Siengalewicza, Hummera i Pollaufa uchwalono pragmatykę w brzmieniu Izby panów.

Wszystkie proponowane zmiany zostały odrzucone, między temi wniosek socyalno-demokratyczny, iż względy polityczne, wyznaniowe i narodowe nie mają mieć znaczenia przy przyjmowaniu urzędników, a to 188 głosami przeciw 149.

Paragraf 25, regulujący stosunki stowarzyszeniowe urzędników, został w głosowaniu imiennem uchwalony w brzmieniu Izby panów 183 głosami, przeciw 125.

Izba przyjęła następnie we wszystkich trzech czytaniach ustawę o służących państwowych w brzmieniu uchwał komisyi.

Następnie uchwalono we wszystkich 3 czytaniach ustawę o służbie w

przedsiębiorstwach państwowych.

Następne posiedzenie dziś z porządkiem dziennym: prowizoryum budżetowe.

* * *

Program prac parlamentu.

Na zaproszenie prezydenta gabinetu hrabiego Stürgkha zebrali się wczoraj przywódcy stronnictw Izby posłów, prezydent Izby dr Sylvester, przewodniczący komisyi finansowej dr Urban i referent budżetu Steinwender celem omówienia programu prac Izby po Nowym Roku.

Hr. Stürgkh omówił ewentualność zwołania sejmów w ciągu stycznia z przerwą dla Izby posłów wobec mających nastąpić obrad nad reformą finansową. Następnie omawiał traktowanie reformy finansowej i kwestyę zwołania potem sejmów.

Większość oświadczyła się za tem, by styczeń, a ewentualnie jeszcze pierwsze dni lutego były zarezerwowane dla reformy finansowej, jakoteż innych przydzielonych już komisyom gospodarczo- i socyalno-politycznie ważnych przedłożeń i by następnie resztę czasu aż do świąt Wielkanocnych pozostawić sejmom na sesye 4—5 tygodniową.

Hr. Stürgkh zamknął obrady oświadczeniem, że rząd gotów jest przychylić się wedle możności do wyrażonych życzeń i że zwołanie sejmów musi nastąpić w terminie, któryby zapewnił dostateczny czas dla tych ciał ustawodawczych przed pauzą wielkanocną.

Jako ostateczny termin zwołania sejmów oznaczono czas około 6 lutego 1913.

KRONIKA.

Sobota 28 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Z Uniwersytetu ludowego. Dr Bolesław Limanowski wygłosi w niedzielę 29 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład o manifestacyach na Litwie przed powstaniem styczniowem.

Wykład prof. M. Boguckiego o sztuce grecko rzymskiej odwołany w czwartek 25 b. m. odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. Wykład sobotni odbędzie się według zapowiedzi.

Dla dzieci urządza Uniwersytet Ludowy pogadankę z obrazami świetlnymi w niedzielę 29 b. m. o godz. 3 po południu. Opowiadać będzie bajki dr J. Młodowska.

Ogień piwniczny. Przy ul. Szpitalnej L. 4 w domu p. Wójcickiego wybuchł wczoraj o godz. 8 wieczór w piwnicy ogień. Służąca upuściła płonącą świecę na słomę, co spowodowało pożar. Zawezwana straż pożarna w krótkim czasie ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

Włamanie do mieszkania. Wczoraj po południu nieznani sprawcy włamali się do mieszkania urzędnika Banku galicyjskiego p. Mestera przy ul. Kapucyńskiej L. 12. Włamywacze wytrychem otworzyli drzwi, rozbili szafy, biurka i stolików, wybrali rzeczy wartościowe i związali w tobołki. Spłoszył ich jednak pewien przechodzień, włamywacze porzucili tobołki, a sami uciekli przez okno.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W sobotę o godz. 7 wieczorem: prof. M. Bogucki: „Sztuka grecko-rzymska“.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: dr B. Lima-

nowski: „Manifestacye na Litwie przed powstaniem styczniowem“.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem: prof. M. Bogucki: „Sztuka grecko rzymska“.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Sobótki“.
Niedziela po południu: „Betleem polskie“ (ceny zniżone do połowy)
Niedziela wieczór „Peer Gynt“.
Poniedziałek „Dobrze skrojony frak“.
Wtorek „Dyabeł i karczmarka“.
Sroda po południu: „W gołębniku“ (ceny zniżone do połowy).
Sroda wieczór: „Legion“.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Sobota: **„Nędznicy“.** Część III. i IV.
Niedziela **„Nędznicy“.** Część III. i IV.
W każdy program wchodzą także humoreski, aktualności i inne obrazy.
Dni powszednie od 4—10½.
Niedziele i święta od 3—11.

Nowiny lwowskie.

Zjazd hygienistów polskich odbędzie się od 20 do 24 lipca 1913 r. Zjazd dzieli się na 11 sekcyj obejmujących wszystkie działy zdrowotności. Zgłoszenia uczestników przyjmuje do 15 maja sekretarz zjazdu dr Kaczorowski (ul. Chorążczyzna 22).

Ażiotarz w teatrze. W przedsionku teatralnym schwytał agent policyjny jednego z ażiotarów, którzy grasowali tam w czasie świąt. Widząc niebezpieczeństwo, ażiotar starał się podrzeć bilety i przy pomocy kolegów zdołał wyrwać się z rąk agenta. Policya sprawdziła, że nazywa się on Meilech Katz.

Dni świąteczne przeszły na ogół spokojnie przy zmiennej pogodzie. Pogotowie ratunkowe miało sporo do roboty, od wigilii do wczoraj rana zanotowały protokóły 69 wypadków. Do poważniejszych wypadków przyczynili się żołnierze. W szynku Gelba przy ul. Balonowej plutonowy 30 p. p. Gutkowski przebił bagnetem Hermana Liebesa. W ul. św. Zofii jakiś żołnierz 30 p. p. przebił murarzowi Władysławowi Wójcickiemu bagnetem płuco. Rannego musiano odwieźć do szpitala. Krwawa scena rozegrała się przy ul. Kurkowej. Do dozorcy domu pod L. 36 przyszedł Antoni Szaferowicz i mając z nim jakieś porachunki, od grażał się, że przebije go nożem. Wezwany policyant nie mógł awanturnika uspokoić, a ponieważ Szaferowicz groził policyantowi nożem, uderzył go policyant szablą po ręce. Nic to jednak nie pomogło. Policyant wezwał pomocy wachmistrza 80 p. p., który widząc, że Szaferowicz chce skierować cios nożem w głowę policyanta, dobył szabli i ciął go w głowę tak silnie, że Szaferowicz upadł na ziemię. Rannego przewieziono na stacyę ratunkową. Przykry wypadek wydarzył się w domu podmajstrzego murarskiego Horaka przy ul. Żółkiewskiej. Żona jego, paląc spirytus, zapaliła na sobie suknie i poparzyła sobie bardzo dotkliwie bok, plecy, prawą rękę i nogi.

Z sali sądowej. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw emerytowanemu wachmistrzowi żandarmeryi Franciszkowi Frubinowi, którego prokuratorya oskarża o zbrodnię gwałtu publicznego. Oskarżony miał dochodzenia wojskowe i z tego powodu pisał listy z pogróżkami do porucznika audytora Hossnera, zarzucając mu nadużycie władzy urzędowej. Podobne zarzuty poczynił majorom Matyjowi i Serbeńskiemu.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Niedziela po południu „Miłość cygańska“.
Niedziela wieczór: „Tosca“.

Z kraju.

Kapitan szpiegiem. O aresztowaniu w Drohobyczu pod zarzutem szpiegostwa emerytowanego kapitana Teodora Kuryka donoszą następujące szczegóły: Kuryk, będący od r. 1895 na pensyi, był urzędnikiem „banku ruskiego“ w Drohobyczu i uchodził za przywódcę moskalofilów. Władze wiedziały już oddawna, że rozgałęziona organizacya agitatorów rosyjskich, tu ma kierownika, którym jest urzędnik drohobyckiego banku, założonego za rosyjskie pieniądze. Ponieważ jednak kierownikiem banku był emerytowany kapitan, nie wierzono, by on właśnie był w związku z rosyjskimi agentami. U starosty Semlera gromadziły się oskarżenia i doniesienia przeciw Kurykowi, które jednak ignorowano. Dopiero, gdy dowiedział się o tem nadporucznik żandarmeryi, postanowił podjąć przeciw Kurykowi śledztwo na własną rękę. Dowiedziawszy się na poczcie, że Kuryk utrzymuje z Rosyą rozległą korespondencyę, zaaresztował go bezzwłocznie. Rewizya, przedsięwzięta w domu Kuryka, dostarczyła dość materyału, który usprawiedliwiał przyaresztowanie. Nie mogło już ulegać wątpliwości, że ma się tu do czynienia z wielką organizacyą szpiegów rosyjskich.

Podobno organizacyi tej udało się przesłać już do Rosyi sporo planów i dokładnych map. Kuryka internowano w garnizonowem więzieniu w Przemyślu.

Z Kołomyi piszą nam: Nawet nasze ciche i ospałe dotąd miasto, znające do niedawna tylko kierunek „oryentacyi“ endeckiej ocknęło się wskutek ostatnich przewrotów na Bałkanie i możliwości wojny austryacko-rosyjskiej. Przed miesiącem oklaskiwali nawet menerzy tutejszej endecyi hasło zbrojenia się przeciw caratowi, głoszone na wiecu zwołanem przez tutejszą partyę socyalno demokratyczną, a w niedzielę ubiegłą dnia 22 b. m. oświadczyli się zgodnie obywatele, zebrani w sali „Sokoła“ nadzwyczaj licznie, jak na tutejsze tradycye, nietylko za przygotowaniem się fizycznem i moralnem, ale za całą treścią odezwy Komitetu Tymczasowego i jego akcyą. Zebranie urządził komitet miejscowy P. S. P. z porządkiem dziennym: „Położenie polityczne w chwili obecnej a naród polski“. Referował inżynier St. Downarowicz ze Lwowa.

Oddział miejscowy Uniwersytetu Ludowego, zawiązany niedawno, skupił już znaczną ilość członków i zacznie swą pracę oświatową z początkiem nowego roku.

Organizuje się także oddział Związku strzeleckiego.

Okradzenie kościoła. W Brzozdowcach w nocy z poniedziałku na wtorek włamano się do kościoła i skradziono różne sprzęty wartości kilku tysięcy koron.

Ze świata.

Towarzystwo Bratniej Pomocy w Monachium zwraca się do swych dłużników do r. 1909 z usilną prośbą o zwrot długów, lub podanie swych adresów; w razie nieotrzymania ich do dnia 15 stycznia 1913 r., poda się ich nazwiska do publicznej wiadomości. Adresować należy listy i przekazy: Łucya Konopczyńska (dla kom. rewindyka cyjnej) Bayern. München, Georgenstrasse 35. I. l.

O materac dla ministra marynarki. W dziennikach petersburskich ogłoszone zostało w tych dniach następujące curiosum:

Komendant portu petersburskiego wydał następujący rozkaz: „Nr 499 Dnia 2 października wydany został rozkaz warsztatom żaglowym zrobienia dla ministra marynarki materacu i materac dotychczas nie został wykonany. wskutek czego ogłaszam surową naganę majstrowi żaglowemu, radcy kolegialnemu Zubkowowi, za lekceważące spełnianie obowiązków, uprzedzając, że w razie powtórzenia się podobnego traktowania służby, skazany zostanie na areszt na odwachu“. Podpisał knotr admirał Chomutow.

Ofiary wzruszeń życia współczesnego mają do czynienia prawie zawsze z zaparciem stolca. Pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, naczczo zażytej, oczyszcza żołądek i jelita. Usuwa szybko i bez bólu zwiotczenie mięśni jelitowych, z reguły bez pomocy innych leków. Królewski nadradca lekarski dr von Merkel w Norymberdze podaje: „Woda gorzka Franciszka Józefa jest polecenia godną, ponieważ przeczyszcza bardzo łagodnie, jakoteż przez dłuższy czas używaną być może, nie wywołując podrażnień“. — Dostać można w aptekach, w drogueryach i składach wód mineralnych. Gdzie można dostać, należy się zwrócić bezpośrednio do dyrekcyi wysyłkowej źródeł leczniczych Franciszka Józefa w Budapeszcie.

B. GABRYELSKA. Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty bez zaliczki

Darmo otrzyma każdy we wszystkich składach obuwia i handlach zbiór pięknie artystycznie wykonany kalendarz ścienny Bersona który fabryka znanych Bersona obcasów gumowych swoim klientom jako życzenie noworoczne wręcza.

Pomyślne rezultaty, osiągnięte przez użycie Praskiej maści domowej przez szereg lat, zapewniły jej pierwsze miejsce pośród wielkiej ilości domowych środków. Jej działanie chłodzące, bóle łagodzące i antyseptyczne przy wszelkiego rodzaju zranieniach wykazało zdumiewające rezultaty i wyrobiło sławę światową jej wytwórcy aptekarzowi B. Fragnerowi, c. k. dostawcy dworu w Pradze. Do nabycia i w tutejszych aptekach.

Zwracajcie uwagę na każdy lekki kaszel, darcie w gardle i chrypkę, gdyż przez zaniedbanie możecie się narazić na dolegliwe cierpienia. Środkiem zapobiegawczym jest znany ze swej skuteczności Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszki po K 2·20 do nabycia prawie we wszystkich aptekach, należy jednak baczną zwracać uwagę na nazwę preparatu i wytwórcy.

Największy okręt na morzu Śródziemnem. Największym okręt m morza Adryatyckiego i Śródziemnego jest okręt Austro-Amerykany Cesarz Franciszek Józef I.“. Swoją na 16.500 ton odpornością wody przewyższa on włoskie, hiszpańskie i francuskie warsztaty okrętowe. Okręt Cesarz Franciszek Józef“ jest praktycznie a przytem nadzwyczaj elegancko urządzony, posiada wszelkie zabezpieczające przyrządy, telegraf bez drutu i t. d. i z łatwością przebywa 20 mil na godzinę. Ostatnia jazda tego parowca zdobyła sobie mimowolnie rekord, gdyż parowiec ten w 8 dniach przebył przestrzeń z wysp Kanaryjskich do Rio de Janeiro. Parowiec Cesarz Franciszek Józef“ pozostaje obecnie stale w ruchu i wyjeżdża 16 stycznia 1913 z Tryestu przez Hiszpanię i wyspy Kanaryjskie, dokąd też zabiera pasażerów, do Brazylii i Argentyny.

Głosy publiczności.

Szczęśliwy ojciec. W Stryju chorowała od dłuższego czasu piękna córka bogatego miejscowego obywatela J. Z. Zabiegi licznych lekarzy nie osiągały żadnego skutku i w rezultacie któregoś dnia życzliwa sąsiadka poradziła ojcu chorej, by polecił córce używać kawy „Diadal“. Skutek był zdumiewający. Chora szybko wracała do zdrowia, gdyż kawa „Diadal“ z marką ochronną dwóch słoni jest najlepszą w świecie i ma tę właściwość, że nie traci zapachu ni siły, ni smaku. Należy tylko baczyć na opakowanie. Wszędzie do nabycia.

Najbliższe odjazdy na liniach pasażerskich Hamburg America Linii. Z Hamburga do Półn. Ameryki i do Nowego Jorku 31 grudnia „Victoria Louise“; 7 stycznia. „Cesarzowa Augusta Victoria“ 11 stycznia „Pensylvania“ 18 stycznia. „President Lincoln“ 23 stycznia „America“ 30 stycznia. „Patricia“ do Filadelfii 4 stycznia. „Książę Oskar“ 15 stycznia. „Książę Adalbert“ do Kanady 4 stycznia. „Książę Oskar“ z Genui do Nowego Jorku 7 stycznia. „Cincinati“ z Nowego Jorku do zachodnich Indyj blisko 14 dni. Z Hamburga do Kuba-Mexico 3 stycznia. „Spreewald“ 14 stycznia. „Książę Bismark“ 17 stycznia. „La Plata“ 21 stycznia „Emil L. Boas“ 28 stycznia „Corcovada“. Z Hamburga do zachodnich Indyj i Centralnej Ameryki 14 dni. Z Hamburga do północnej Brazylii

25 stycznia. Parowiec „Rugia“. Z Hamburga do śr dk wej Brazylii 8 dni, do południowej Brazylii 10 dni, do La Plata 21 stycznia. „Król Fr.edrich August“ i do Afryki 5 dni.

Teatr świetlny „Uciecha“
Starowiślna 16.

Wczoraj, w piątek, rozpoczęły się przedstawienia III. i IV części „Nędzn ków“, słynnego dramatu mimicznego wed'ug powieści Wiktora Hugo. Ostatnie wymienione części dramatu grane będą dzisiaj w sobotę jutro w niedzielę, a po raz ostatni w poniedziałek.

Niezawodnie przedstawienia dwóch końcowych części „Nędzników“ spotkają się z tem samem uznaniem, co przedstawienia dwóch pierwszych. W ostatnich częściach przychodzą najpiękniejsze momenty dramatu.

Obok „Nędzników“ nowy poświęteczny program obejmuje: „Najnowszy przegląd tygodniowy“, drugą część włoskich zdjęć z wojny bałkańskiej oraz część humorystyczną i komiczną.

Rozmaitości.

Koszta wojny europejskiej. — Proces o 320 m'lionów.

Dr Karol Richet, profesor uniwersytetu pary skiego, oblicza w artykule, zamieszcz nym w czasopiśmie berlińskiem „Dokumente des Fortschritts“, koszta ewentualnej wojny między trójprzymierzem a trójporozumieniem. Za podstawę obliczenia bierze autor artykułu, że mocarstwa musiałyby zmo bilizować 20 milionów żołnierzy, z czego połowa byłaby zużyta w armiach operacyjnych. Dzienne wydatki wszystkich mocarstw razem wynosiłyby w milionach franków:

1) Zaprowiantowanie wojsk	50
2) P ace i żołd	17
3) Wyżywienie koni	4
4) Wynagrodzenie robotników portowych i arsenałowych	4
5) Koszta mobilizacyi (na 10 dni rozłożone)	8
6) Transport środków żywności, amunicyi, broni, materyałów wojennych	16
7) Amunicya: piechota 10 kartonów dziennie na żołnierza	16
artylerya (10 strzałów dziennie na armatę)	5
artylerya okrętowa (2 strzały dziennie na armatę)	1 5
8) Wyekwipowanie wojska (na 10 dni rozłożone)	16
9) Służba sanitarna (500 000 rannych i chorych dziennie po 4 fr)	2
10) Ruchy okrętów (dziennie 6 godz. jazdy)	2
11) Ubytek w podatkach (25°/₀)	40
12) Zapomogi dla biedn j ludności (80 cent. dziennie dla jednej dziesiątej zaludnienia)	27
13) Rekwizycye, szkody wyrządzone po miastach i wsiach, uszkodzenia mostów itd.	8

Razem w ęc koszta wojny wyniosą dziennie 216 5 milionów franków.

* * *

Przed sądem tunetańskim rozpoczęli spadkobiercy generała tunetańskiego Mahmuda bey Ayeda proces z rządem francuskim o 320 milionów. W r. 1856 skazany został Mahmud bey przez Napoleo na III na zapłacenie 25 milionów franków za popełnione sprzeniewierzenie. Obecnie spadkobiercy wynaleźli dokumenty stwierdzające, że zarzuty mu stawiane były nieuzasadnione. Wraz z procentami i kosztami prowadzonych przez szereg lat procesów pretensye te wzrosły do sumy 320 milionów.

TELEGRAMY
z dnia 28 grudnia.

Wybuch szrapnelu.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów minister obrony kraj. Georgi podał do wiadomości **nieszczęśliwy wypadek w Pikulicach** pod Przemyślem gdzie skutkiem **wybuchu szrapnelu** zostało **5 robotników cywilnych ciężko poranionych.**

O traktat handlowy z Serbią.

Berlin. „Lokal Anz.“ donosi z Belgradu: Ze względu na powiększenie terytoryum serbskiego traktaty handlowe z Austryą muszą być na nowo uregulowane. Jak słychać, rokowania z Wiedniem już się toczą.

Austro Węgry domagają się obniżenia ceł na cukier, drzewo i szkło, a w zamian dopuścić chcą większy kontyngent mięsa oraz żywej nierogacizny do swych granic.

Skazanie Kulabki.

Kijów. Były naczelnik ochrany w Kijowie Kulabko, został za sprzeniewierzenie skazany na 16 miesięcy twierdzy bez utraty praw.

Socyalista wiceburmistrzem Frankfurtu.

Frankfurt n. M. Dnia 2 stycznia odbędą się w frankfurckiej Radzie miejskiej wybory nowego wiceburmistrza. Urząd ten obejmuje przedstawiciel frakcyi socyalistycznej w Radzie miejskiej, przewodniczący miejskiej Kasy chorych tow. Graef. Socyaliści tworzą w frankfurckiej Radzie miejskiej drugą z rzędu z największych partyj.

Obrady Dumy.

Petersburg. W debacie nad deklaracyą Kokowcewa wódz kadetów Milukow bronił zagranicznej polityki Sazonowa i oświadczył:

Konflikt austro serbski załatwionym być ma w drodze pokojowej. Kadeci nie życzą sobie wojny; nie wolno chłopa rosyjskiego pchać na rzeź dla interesów, które Rosyi bezpośrednio nie dotyczą.

Październikowiec Szydłowski oświadcza, że Rosya powinna być gotową do poparcia słusznych żądań państw bałkańskich.

Kokowcew omawia rożne sprawy wewnętrzne, a potem wskazuje, że co do polityki zagranicznej okazała się zgodność zapatrywań.

Kokowcew o Polakach.

Przechodząc do wystąpień przedstawicieli po szczególnych narodowości, Kokowcew oświadcza, że zwłaszcza wystąpienie przedstawiciela Koła polskiego i przedstawiciela frakcyi muzułmanów wywołuje zdumienie. „Przedstawiciel gubernii warszawskiej — wywodził prezes ministrów — twierdził, że rząd przyrzeka tylko jakoby Polakom życzliwy stosunek, równocześnie jednak nie chce zejść z drogi polityki zemsty i rusyfikacyi i jakoby żądał od od Polaków wyrzeczenia się patryotyzmu polskiego“.

Kokowcew zapytuje, co wywołało podobne twierdzenie. „Ażeby módz twierdzić, że rząd nie spełnił przyrzeczeń swoich, trzeba mieć dowody. Jeżeli dokonane zostały niesprawiedliwości w zastosowaniu ustaw, wskażcie na nie (!), wnieście interpelacye (!). Jeżeli zaś jesteście zdania, że niesprawiedliwą jest sama ustawa, dążcie do jej zniesienia w ogólnej drodze ustawodawczej.

Rząd mówił, że Rosya jest jedna. Wy mieszkacie w granicach gubernii Królestwa Polskiego, a to część Rosyi. Nikt nie zabrania wam kochać ojczyzny waszej wszystkiemi siłami duszy. To nie przeszkoda dla wspólnej pracy. Dziś przedstawiciele Koła polskiego, aczkolwiek nie znają jeszcze projektu samorządu ziemskiego, już go krytykują. Gdzież granice dalszych żądań?... Kto porusza znów drażliwe sprawy zamiast hasła rządowego: pojednanie, spokój i sprawiedliwość?“

NADESŁANE.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zabawa Sylwestrowa** odbędzie się jak corocznie w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (Filipa 2) we wtorek 31 grudnia o godz 8 wieczór z programem nader urozmaiconym. Uprasza się wszystkie stowarzyszenia, by w tym dniu nie urządzały swych zabaw.

* **Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu** urządza 31 b m. w sali własnej (plac Serkowskiego) uroczysty wieczór sylwestrowy. Początek o godz 8 wieczorem. Program urozmaicony. O godzinie 12 uroczyste powitanie Nowego Roku. — Wstęp za okazaniem zaproszenia. Cena biletów 1 K 20 h dla panów, 90 h dla pań wraz z garderobą. Zaproszenia nabywać można codziennie w Domu Robotniczym.

* **Uroczysty wieczór sylwestrowy,** urządzony staraniem komitetu miejscowego P. P. S D., odbędzie się dnia 31 b. m w sali gmachu skarbkowskiego (wchód od placu Krakowskiego l. 12 I p.). Mowę w czasie wieczoru wygłosi poseł tow Hudec. Wstęp tylko za zaproszeniami. Cena biletów 1 K 50 hal. dla mężczyzn, 1 K dla pań. Zaproszenia i bilety otrzymywać można u skarbnika partyjnego (ulica Szopena l. 7), w filii administracyi „Głosu“ (ulica Sokoła l. 4, II p.), oraz w organizacyach robotniczych. W czasie zabawy grać będzie doskonała muzyka. Bufet we własnym zarządzie.

Wspomnienie pośmiertne.
Tow. Leon Falski.

W Wołożynie na Litwie zmarł nagle dr Leon Falski, który odegrał rolę wybitną w polskim ruchu socyalistycznym zaboru rosyjskiego. Urodzony w r. 1868 w Warszawie, ukończył tamże gimnazyum, poczem, jako słuchacz medycyny na uniwersytecie miejscowym, stał się gorącym zwolennikiem idei socyalistycznej i wziął czynny udział w ruchu. Falski przystąpił do jednej z trzech istniejących podówczas organizacyi socyalistycznych, mianowicie do Związku robotników polskich i z całym zapałem oddał się agitacyi wśród pro-

letarystu Kiedy na zjeździe paryskim r. 1892 zo stał opracowany nowy program, mający połączyć wszystkie odłamy socyalizmu polskiego w jedno litą P. P. S., Falski był jednym z najgorliwszych pracowników w kierunku zrealizowania idei je dności socyalistycznej na gruncie krajowym. Pracował też w pierwszych szeregach P. P. S. z niepospolitą energią. Niestety, praca ta została przerwana zbyt rychło. W końcu r. 1893, jako słuchacz piątego roku medycyny, zostaje aresztowany i wtrącony do cytadeli. Przebywał w niej pod śledztwem 4½ lata, poczem, skazany na 5 lat zesłania na Sybir i 3 lata dozoru policyjnego zostaje wywieziony do kraju Zabajkalskiego. Na zesłaniu zdobywa powszechny szacunek i miłość ogółu ludności miejscowej, której spieszył z pomocą lekarską na każde wezwanie, nie dając się od straszyć ani warunkami klimatu, ani szykanami administracyi. Po ukończeniu terminu zesłania Falski wraca do kraju i przenosi się do Krakowa dla ukończenia studyów medycznych. Wcale niezła many na duchu, pełen młodzieńczego zapału i bezgranicznego ukochania sprawy socyalizmu, czas pobytu w Krakowie dzieli między studya zawodowe a pracę kulturalno agitacyjną wśród robotników i młodzieży z Królestwa. Powszechnie lubiany za wyjątkową uczynność i nieposzlakowaną prawość charakteru, Falski cieszy się wielkim wpływem na otoczenie.

Kiedy w r. 1905 ruch socyalistyczny w Królestwie przybiera charakter rewolucyi, Falski staje do „roboty" krajowej i bierze w niej nader gorliwy udział. Przekonaniami zbliża się bardziej ku „lewicy", ale wrodzona tolerancya i poczucie sprawiedliwości nie pozwalają mu na zbytnie angażowanie się w walkach wewnątrzpartyjnych. Rozłam partyjny oddziałuje nań nader przygnębiająco i oto Falski usuwa się z czynnych szeregów i osiada w roku 1907 w gub. wileńskiej w Wołożynie, gdzie w krótkim czasie zdołał sobie zaskarbić zupełnie wyjątkowy szacunek i miłość mieszkańców, nie tylko jako lekarz pierwszorzędnych zdolności, lecz też jako człowiek, co dniem czy nocą zawsze równie chętnie spieszył z pomocą najuboższym, z pomocą nietylko lekarską, lecz i materyalną.

To też gdy wskutek panującej w Wołożynie epidemii, gorliwie lecząc chorych, zapadł na tyfus, stało się to dla ludności tamtejszej ciosem. Duchowni wszystkich trzech wyznań — katoliccy, prawosławni i żydowscy — nakazywali modlitwy o jego wyzdrowienie, a gdy bohaterski lekarz padł wreszcie ofiarą swego obowiązku i miłości bliźnie go, na pogrzeb jego zebrały się wielotysięczne tłumy, żegnając go stosami kwiatów i wieńców.

Napisy na wstęgach wieńców wymownie świadczą o czynach zmarłego. Na jednym z nich młodzież polska z Petersburga oświadcza, że „życie jego będzie dla niej drogowskazem". Na innym umieszczono słowa: „Nieodżałowanemu, bezinteresownemu pracownikowi, ofierze czynu i miłości do ludzi — pogrążona w smutku gmina starozakonnych w Wołożynie i kantor Hellera". Były wieńce od administracyi w Wołożynie i wiele innych z napisami: „Ukochanemu doktorowi i ofierze pracy".

Tow. Falski był przez całe życie człowiekiem czynu organizatorem i agitatorem. Pisywał mało. Z prac jego zasługują na uwagę przedewszystkiem „Wspomnienia 1891—1892 r.", umieszczone w wydawnictwie zbiorowem „Z pola walki" (Londyn 1893) Mamy w nich dokładnie scharakteryzowane pierwsze kroki P. P. S. w Warszawie wraz z wszystkiemi okolicznościami, towarzyszącemi połączeniu się trzech ówczesnych organizacyj socyalistycznych.

Cześć pamięci dzielnego bojownika idei socyalistycznej i człowieka niepospolitego charakteru!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 13